

SYSTEM POLITYCZNY

TEORIE, ANALIZY, ARENY

Robert Alberski, Przemysław Żukiewicz

(redakcja naukowa)

Monografia okolicznościowa dedykowana
prof. dr. hab. Andrzejowi Antoszewskiemu

Recenzja:

prof. dr hab. Jacek Wojnicki (Uniwersytet Warszawski)

Korekta:

Katarzyna Grześkowiak

Skład, łamanie, projekt okładki:

Lena Wójcik

Wydawca:

Instytut Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego

ul. Koszarowa 3

51-149 Wrocław

Druk i oprawa:

Sowa Druk – Sowa Sp. z o.o.

ul. Raszyńska 13

05-500 Piaseczno

ISBN: 978-83-960216-5-6

DOI: 10.34616/145492

Licencja:

Creative Commons 4.0

(Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe – CC BY 4.0)

Wrocław 2022

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
-------------	---

CZĘŚĆ I: DYSKUSJA TEORETYCZNA

Rozdział I.

<i>Przemysław Żukiewicz: Wrocławska szkoła systemów politycznych. Paradygmat i rozwój po 1989 roku.</i>	13
---	----

Rozdział II.

<i>Przemysław Żukiewicz: System polityczny – ujęcia klasyczne i krytyczne</i>	77
---	----

Rozdział III.

<i>Mateusz Zieliński: Miejsce reprezentacji ludu w systemowej teorii demokracji</i>	97
---	----

CZĘŚĆ II: ANALIZA AREN

Rozdział IV.

<i>Karolina Borońska-Hryniewiecka: Komparatystyka systemów politycznych na przykładzie badań aktywności parlamentów narodowych w systemie politycznym Unii Europejskiej</i>	115
---	-----

Rozdział V.

<i>Joanna Kozierska: Koalicje gabinetowe w Polsce. Ryzykowna gra partii dopełniających</i>	141
--	-----

Rozdział VI.

<i>Kamil Glinka: Polityka lokalna w ujęciu systemowym</i>	165
---	-----

ROZDZIAŁ V.

Joanna Kozierska

Uniwersytet Wrocławski

ORCID:0000-0002-6085-0256

Koalicje gabinetowe w Polsce. Ryzykowna gra partii dopełniających

STRESZCZENIE

Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku polski system partyjny charakteryzował się wielką niestabilnością. Powstawało wówczas wiele nowych, ale przede wszystkim stosunkowo małych partii. Czas ich funkcjonowania był dość ograniczony: jak szybko powstawały, tak szybko znikwały lub przekształcały się w nowe podmioty. I choć z czasem sytuacja uległa pewnej stabilizacji, a od 2005 roku obserwujemy dominację na arenie parlamentarnej dwóch ugrupowań: Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości, to nadal można zaobserwować powstawanie kolejnych nowych partii. Dodatkowo ich rola w obrębie systemu partyjnego wydaje się być dość istotna. Liczba partii w Sejmie oraz rozkład głosów wśród elektoratu powodują, iż zwycięzcom wyborów nie udaje się rządzić samodzielnie i, aby zapewnić sobie możliwość stabilnych rządów, muszą szukać partnerów koalicyjnych. Aż siedemnaście z dwudziestu gabinetów^[1], które powstały w Polsce od 1991 roku,

[1] Niniejsza analiza obejmuje okres do sierpnia 2021 roku, kiedy to rząd Mateusza Morawickiego i koalicję Zjednoczonej Prawicy opuścił Jarosław Gowin wraz z częścią polityków Porozumienia.

należy uznać za gabinety koalicyjne. W ich skład wchodziło sześć podmiotów, które możemy określić jako inicjujące oraz dwanaście podmiotów dopełniających. Szczególnie interesująca wydaje się być ta druga, dość duża i mocno zmienna w czasie, grupa. W jej skład wchodzi różne podmioty, ale ich los wydaje się być podobny. I tu należy zadać pytania, jakie koszty niesie za sobą przystąpienie do rządów koalicyjnych oraz jak ryzykowne jest przyjęcie na siebie roli partnera koalicyjnego dużych podmiotów, których miejsce na scenie parlamentarnej wydaje się być dość stabilne.

Wprowadzenie: funkcje partii a ich rola w tworzeniu gabinetów koalicyjnych

Na polskim rynku politycznym pojawianie się nowych partii politycznych jest procesem częstym i nic nie zapowiada, aby taka sytuacja mogła się w najbliższej przyszłości zmienić. Każda z nich, niezależnie od procesu formalnej rejestracji, będzie spełniać na rynku politycznym określone funkcje. Będą to funkcje: społeczna, mobilizacyjna, państwowo-publiczna oraz organizacyjna^[2].

Funkcja społeczna wyznacza drogę partii jako ogniwa pośredniczącego pomiędzy społeczeństwem a państwem. Funkcja mobilizacyjna wypełniana jest poprzez stworzenie tzw. tożsamości wyborczej, która umożliwia ugrupowaniu pozyskiwanie i utrzymanie elektoratu. Realizacja funkcji państwowo-publicznej zapewnia udział w procesie decyzyjnym, a także możliwość uczestniczenia w procesie tworzenia gabinetu. Natomiast dobrze realizowana funkcja organizacyjna ma zagwarantować partii m.in. stałe miejsce na arenie politycznej^[3].

A zatem jeżeli spojrzymy na partię jak na organizację, to najważniejsze stanie się dla niej przetrwanie. Tylko jeżeli przetrwa oraz znajdzie swoje stałe miejsce w obrębie systemu politycznego, będzie w stanie realizować pozostałe funkcje. Należy jednak podkreślić, iż każda z tych funkcji będzie wypełniana z inną siłą, a partia swym działaniem wskaże, która z nich jest dla niej najważniejsza. Partia polityczna, która umiejętnie będzie realizować wszystkie wymienione funkcje – co w konsekwencji pozwoli jej kreować politykę państwową – musi obrać taki kierunek działania, by stać się relevantną siłą polityczną.

Takie działania potencjalnie pozwolą jej stworzyć rząd oraz określić jej potencjał koalicyjny. W tym przypadku należy wziąć pod uwagę dwa kryteria: kompozycję partyjną gabinetu oraz jego siłę. Powyższe zmienne wskażą nam cztery typy gabinetów: (1) jednopartyjne

[2] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Leksykon politologii*, wyd. 1, Wrocław 1996, s. 278–279.

[3] Ibidem.

gabinety większościowe, (2) jednopartyjne gabinety mniejszościowe, (3) gabinety koalicyjne większościowe, (4) gabinety koalicyjne mniejszościowe^[4].

Oczywiście inne role na rynku politycznym będą odgrywać partie tworzące rządy jednopartyjne, a inne te partie, które potrzebują tworzyć koalicje, by sprawnie rządzić. W tym drugim przypadku celem partii będzie wdrażanie takiej polityki koalicyjnej, która zapewni im utworzenie i utrzymanie gabinetu^[5], a ich rolę w procesie przetargów koalicyjnych można określić jako inicjującą bądź dopełniającą.

Partie, które wypełniają pierwszą rolę, charakteryzuje zazwyczaj duża przewaga wyborcza, a to może się przekładać na dominującą pozycję na scenie parlamentarnej, a co za tym idzie – na możliwość rozpoczęcia i prowadzenia (zgodnie z własnymi celami) przetargów koalicyjnych. Partie dopełniające, o słabszym wyniku wyborczym, mogą uczestniczyć w procesie negocjacji koalicyjnych jedynie wówczas, gdy zostanie im to zaproponowane przez ugrupowanie inicjujące. Mamy zatem do czynienia z ugrupowaniami o czynnym i biernym potencjale koalicyjnym. Te pierwsze są w stanie opracować ofertę utworzenia rządu, która będzie akceptowalna przez innych uczestników przetargów, te drugie zaś mogą być jedynie adresatem owej oferty^[6]. Należy jednak pamiętać, iż ze względu na różne wewnętrzny-systemowe uwarunkowania siła danego ugrupowania w przetargach koalicyjnych nie musi w jednoznaczny sposób zależeć od jego stanu posiadania i, jak zauważył Giovanni Sartori, partie mniejsze mogą (choć oczywiście nie muszą) dysponować większym potencjałem koalicyjnym niż partie duże^[7].

Począwszy od 1991 roku, przez polską scenę partyjną przewinęły się setki partii i ugrupowań politycznych. Wraz z pierwszymi

[4] A. Antoszewski, R. Herbut R. (red.), *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, wyd. 1, Wrocław 1997, s. 313.

[5] Ibidem, s. 309.

[6] A. Antoszewski, *Partie i systemy partyjne państw Unii Europejskiej na przełomie wieków*, Toruń 2009, s. 66–67.

[7] G. Sartori, *Parties and Party Systems, A Framework for Analysis*, Cambridge 1976, s. 121–125.

demokratycznymi wyborami w Polsce, podobnie jak w innych państwach Europy Środkowej i Wschodniej, można było zaobserwować żywiołowe procesy budowania nowych, wielce rozbudowanych, scen partyjnych. Powstawało wiele partii, jednakże charakteryzowały się one przede wszystkim niskim poziomem instytucjonalizacji oraz słabymi i nietrwałymi związkami z wyborcami^[8].

Ich wielość była szczególnie widoczna na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, z czasem jednak liczba partii uległa pewnej stabilizacji, a mandaty w parlamencie zdobywało zaledwie kilka ugrupowań. Należy jednak podkreślić, iż przez ostatnie trzydzieści lat nie były to te same ugrupowania. Wręcz przeciwnie: niemalże w każdej elekcji parlamentarnej do Sejmu udawało się dostać przynajmniej jednej nowej formacji^[9]. Jedyne ugrupowaniem, które brało udział we wszystkich elekcjach i – co ważniejsze – w każdej z nich zdobywało mandaty, było Polskie Stronnictwo Ludowe. Krótki żywot wielu ugrupowań lub ich ciągła transformacja nie pozostawały bez wpływu na cały zestaw innych elementów systemu politycznego, co znacząco utrudniało jego konsolidację.

Większości partii trudno było osiągnąć ugruntowaną pozycję na rynku politycznym oraz doprowadzić do sytuacji, w której stawały się one podmiotami powszechnie znanymi i akceptowanymi. Zgodnie zaś z teorią przedstawioną przez Scotta Mainwaringa i Mariano Torcala są to czynniki warunkujące proces instytucjonalizacji systemu partyjnego^[10]. Taki system determinuje określone przewidywalne zachowania jego elementów, to zaś może prowadzić do ustalonych stałych zachowań jego uczestników, w tym także podczas przetargów koalicyjnych. Jak zauważa Andrzej Antoszewski:

[8] A. Antoszewski, *Parlamenty Europy Środkowej i Wschodniej jako podmioty polityki: przyczynek do dyskusji o podmiotowości organizacji politycznej*, „Zarządzanie Publiczne”, t. 29, nr 3 (2014), s. 115–124.

[9] Wyjątkiem są tu elekcje parlamentarne z 2005 i 2007 roku. Oczywiście należy pamiętać o koalicyjnym charakterze KKW Lewica i Demokraci w 2007 roku.

[10] S. Mainwaring, M. Torcal, *Party System Institutionalization and Party System Theory after the Third Wave of Democratization*, [w:] R.S. Katz, W. Crotty (red.), *Handbook of Party Politics*, London 2006, s. 206.

chodzi o stabilizację sceny politycznej (rywalizacja toczy się między tymi samymi, i co należy podkreślić, legitymowanymi podmiotami), stabilizację zachowań wyborczych (niewielkie przesunięcia poparcia udzielanego głównym partiom politycznym) wynikającą z ukształtowania się więzi między partiami a reprezentowanymi przez nie segmentami elektoratu, wzrost autonomii partii wobec instytucji „zewnętrznych” oraz o stabilizację aprobowanych (a więc legitymowanych) wzorców tworzenia koalicji^[11].

Pojawianie się coraz to nowych ugrupowań (nawet jeżeli owa nowość jest dość często związana jedynie ze zmianą nazwy partii, wymianą jednego lub kilku liderów czy też kosmetycznymi zmianami w ofercie programowej) oraz „polityczna śmierć” innych znacząco utrudniały i nadal utrudniają wytworzenie m.in. stałych i akceptowanych wzorców rywalizacji partyjnej. Wydaje się, że dzieje się wręcz przeciwnie: często tworzone są nowe wzorce, które mają działać tu i teraz, w określonej sytuacji politycznej, a ich zmiana jest realizowana *ad hoc*. Należy zatem uznać rywalizację polityczną na poziomie gabinetowym w Polsce za otwartą, czyli – zgodnie z kryteriami zaproponowanymi przez Petera Maira^[12] – za charakteryzującą się częściową wymiennością partii w gabinecie oraz powstawaniem nowych wzorców tworzenia gabinetów koalicyjnych, do których dostęp ma znacząca liczba partii.

Należy zadać sobie pytanie, jak ta otwartość i wymiennność podmiotów biorących udział w przetargach koalicyjnych, a następnie tworzących rządy, wpływa na ich funkcjonowanie i jaki los spotyka je po zakończeniu współpracy. Czy mniejsze ugrupowania, które decydują się na „dopełnienie” koalicji, a tym samym rządu, mają szansę okrzepnąć na rynku politycznym i zapewnić sobie przetrwanie, a zatem wypełnić funkcję organizacyjną?

[11] A. Antoszewski, *Polska scena polityczna. System czy chaos?*, Bydgoszcz 2002, s. 21.

[12] P. Mair, *Party System Change: Approaches and Interpretations*, Oxford 1997, s. 212.

Rządy koalicyjne w kadencji 1991–1993

Począwszy od 1991 roku dominującą formą rządu w Polsce jest rząd koalicyjny o charakterze większościowym. Wydaje się być to naturalną konsekwencją sfragmentaryzowanego i mało stabilnego systemu partyjnego. Przeciętny czas trwania gabinetu to niewiele ponad 18 miesięcy, choć od 2007 roku jest to około 28 miesięcy. Na ogólną liczbę dwudziestu gabinetów^[13] aż siedemnaście miało charakter koalicyjny, a jedynie cztery spośród nich – rząd Jana Olszewskiego, rząd Hanny Suchockiej, drugi rząd Leszka Millera oraz rząd Marka Belki – były rządami mniejszościowymi (zob. tab. 1). Takiego koalicyjnego statusu nie posiadały: drugi rząd Jerzego Buzka (VI 2000–X 2001), pierwszy rząd Kazimierza Marcinkiewicza (XI 2005–V 2006) oraz drugi rząd Jarosława Kaczyńskiego (VII–X 2007)^[14].

Tabela 1. Rządy koalicyjne w Polsce w latach 1991–2021

Premier	Rok powstania rządu	Partia inicjująca	Partie dopełniające
J. Olszewski	1991	PC	ZChN, PL, PChD
H. Suchocka	1992	UD	PL, ZChN, KLD, PChD, SLCh, PPPP
W. Pawlak	1993	SLD	PSL
J. Oleksy	1995	SLD	PSL
W. Cimoszewicz	1996	SLD	PSL
J. Buzek I	1997	AWS	UW
L. Miller I	2001	SLD	PSL, UP
L. Miller II	2003	SLD	UP
M. Belka	2004	SLD	UP

[13] Zob. A. Antoszewski, J. Kozierska, *Poland: Weak Coalitions and Small Party Suicide in Government*, [w:] T. Bergman, G. Ilonszki, W.C. Müller (red.), *Coalition Governance in Central Eastern Europe*, Oxford 2019, s. 344–387; M. Cichosz, J. Kozierska, *Poland: Permanent coalitions, weakening position of the Prime Minister and competition within the right*, w druku.

[14] A. Antoszewski, J. Kozierska, op. cit., s. 360.

Premier	Rok powstania rządu	Partia inicjująca	Partie dopełniające
K. Marcinkiewicz II	2006	PiS	LPR, SRP
J. Kaczyński	2006	PiS	LPR, SRP
D. Tusk I	2007	PO	PSL
D. Tusk II	2011	PO	PSL
E. Kopacz	2014	PO	PSL
B. Szydło	2015	PiS	P, SP
M. Morawiecki I	2017	PiS	P, SP
M. Morawiecki II	2019	PiS	P, SP

Źródło: opracowanie własne.

Wybory w 1991 roku przyniosły bardzo istotne rozdrobnienie sceny parlamentarnej. Niemalże trzydziestu komitetom udało się zdobyć reprezentację w Sejmie. Poziom fragmentaryzacji był tak wielki, że najlepszy wynik wyborczy Unii Demokratycznej (UD) wyniósł 12,32%, zaś suma poparcia dla pięciu największych ugrupowań^[15] ledwo przekroczyła 50%.

W takiej sytuacji powołanie rządu okazało się bardzo skomplikowanym procesem. Przy braku zdecydowanego zwycięzcy problemem stało się nawet wskazanie ugrupowania, które mogłoby objąć rolę inicjatora przetargów koalicyjnych. Jednocześnie rolę tę próbował przejąć Lech Wałęsa, który chciał objąć stanowisko premiera oraz powołać na stanowisko wicepremiera Jacka Kuronia reprezentującego UD^[16]. Kiedy pomysł ten nie znalazł poparcia wśród działaczy UD, Wałęsa zaproponował, by premierem został Jan K. Bielecki, reprezentujący Kongres Liberalno-Demokratyczny (KLD). Także i ta propozycja nie znalazła szerszego poparcia.

Wówczas to, równolegle, rolę inicjatorów przetargów przejęli L. Wałęsa oraz Jarosław Kaczyński reprezentujący Porozumienie Centrum (PC). L. Wałęsa powierzył misję tworzenia rządu Bronisławowi Geremkowi z UD, zaś J. Kaczyński lobbował za stworzeniem rządu

[15] Były to: Unia Demokratyczna, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Polskie Stronnictwo Ludowe, Wyborcza Akcja Katolicka oraz Konfederacja Polski Niepodległej.

[16] A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2015*, Kraków 2016, s. 186–187.

z Janem Olszewskim na czele. Po nieudanych próbach zbudowania rządu przez B. Geremka (a przede wszystkim przy braku uzyskania poparcia większości parlamentarnej) misja tworzenia rządu ostatecznie (5 grudnia 1991 roku) została powierzona J. Olszewskiemu. Rząd został powołany 23 grudnia, a w jego skład oficjalnie wchodziły: PC (które w tym przypadku należy uznać za ugrupowanie inicjujące) oraz Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (ZChN), Porozumienie Ludowe (PL) oraz Partia Chrześcijańskich Demokratów (PChD) (partie dopełniające).

I choć tak zbudowanej koalicji udało się zdobyć wotum zaufania z poparciem 235 posłów, to rząd ten przez cały czas funkcjonowania pozostawał rządem koalicji mniejszościowej i mógł liczyć na mniej lub bardziej stabilne poparcie jedynie 125 posłów^[17]. Gabinet J. Olszewskiego przetrwał zaledwie kilka miesięcy, a jego upadek, spowodowany bezpośrednio przez kwestię lustracji, w zdecydowanej mierze był wypadkową konfliktów wewnątrz koalicji, a także braku zapewnienia rządowi statusu rządu większościowego (poszerzenia koalicji).

Jeszcze na długo przed oficjalnym zakończeniem prac przez rząd J. Olszewskiego (5 czerwca 1991 roku) w parlamencie rozpoczęły się kolejne przetargi, których celem miało być wyłonienie nowego rządu oraz zbudowanie nowej koalicji. Jednocześnie podobne działania prowadzone były przez L. Wałęsę. Już 5 czerwca prezydent desygnował na stanowisko premiera Waldemara Pawlaka, któremu jednak nie udało się stworzyć rządu^[18]. W międzyczasie ugrupowania parlamentarne wciąż prowadziły własne przetargi koalicyjne, które zakończyły się sukcesem i powołaniem (11 lipca 1992 roku) rządu H. Suchockiej. UD, która odgrywała decydującą rolę w przetargach, zaproponowała na urząd premiera mało rozpoznawalną posłankę i uzyskała poparcie dla jej kandydatury szeregu ugrupowań. W skład rządu weszło ich aż siedem. Były to: UD, PL, ZChN, KLD, PChD, SLCh oraz Polska Partia Przyjaciół

[17] A. Antoszewski, J. Kozierska, op. cit. s. 345–346.

[18] A. Łuczak, *33 dni premiera Pawlaka*, Warszawa 1992.

Piwa. Rząd H. Suchockiej, mimo tak licznego zaplecza, podobnie jak rząd J. Olszewskiego, był rządem mniejszościowym i mógł liczyć na poparcie jedynie 196 posłów^[19]. Gabinet utrzymał się niecały rok. W dniu 28 maja 1993 roku Sejm przegłosował wobec niego wotum nieufności. W konsekwencji tego działania L. Wałęsa rozwiązał parlament i rozpiął przedterminowe wybory.

Rządy koalicyjne w kadencji 1993–1997

W konsekwencji wyborów parlamentarnych przeprowadzonych 19 września 1993 roku do Sejmu dostali się przedstawiciele siedmiu komitetów wyborczych, z czego tylko jeden z nich (UD) współtworzył gabinety poprzedniej kadencji. Jeżeli uznamy, że UD spełniała w ramach rządu H. Suchockiej rolę partii inicjującej, to do parlamentu nie dostało się żadne z ugrupowań dopełniających – czy to z rządu J. Olszewskiego, czy to z rządu H. Suchockiej^[20]. Część z tych partii wystawiło listy wyborcze, jednakże nie udało im się uzyskać wyniku przekraczającego wymagany 5-procentowy próg wyborczy (spośród byłych koalicjantów najbliższemu jego przekroczeniu było PC z poparciem 4,42%). W dodatku nie tylko nie udało im się dostać do parlamentu w 1993 roku, ale nie uzyskały one własnej reprezentacji w żadnej kolejnej elekcji^[21].

Wraz z elekcją z 1993 roku sytuacja na scenie parlamentarnej uległa zasadniczej zmianie. Wybory wygrał Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD), uzyskując niewiele ponad 20% głosów, ale już ponad 37% mandatów (171). Dwa największe ugrupowania – SLD oraz PSL – uzyskały w sumie ponad 65% mandatów (303). Skład przyszłej koalicji wydawał się być oczywisty (i podyktowany był przez

[19] A. Antoszewski, J. Kozierska, op. cit., s. 345–346.

[20] Tabela 2 przedstawia straty (zyski) partii dopełniających w wyborach następujących po okresie współtworzenia koalicji gabinetowej.

[21] Oczywiście należy pamiętać, że część z nich współtworzyła Akcję Wyborczą Solidarność i udało im się zdobyć reprezentację w ramach tej formacji. Jednakże nie działały wówczas jako samodzielne podmioty pod własną nazwą.

genetyczne pochodzenie partii^[22]), jednakże ponownie przetargi koalicyjne, przynajmniej w ich początkowej fazie, zostały zdeterminowane przez działania L. Wałęsy.

Pomimo zdecydowanej wygranej SLD prezydent nie chciał desygnować na stanowisko premiera przedstawiciela tego ugrupowania. Ostatecznie zostało ono powierzone Waldemarowi Pawlakowi reprezentującemu PSL. Mimo że to przedstawiciel ludowców otrzymał misję sformowania rządu, funkcja partii inicjującej pozostawała przy SLD i to to ugrupowanie odgrywało decydującą rolę podczas obsadzania stanowisk w rządzie, koncentrując się m.in. na resortach gospodarczych^[23] (oczywiście należy jednocześnie pamiętać o uprawnieniach prezydenta w tym zakresie).

Rząd W. Pawlaka zakończył swoją pracę na początku marca 1995 roku, a następcą premiera – w wyniku przegłosowania konstruktywnego wotum nieufności – został Józef Oleksy. Koalicja stworzona po wyborach z 1993 roku nie została jednak naruszona. Podobna sytuacja miała miejsce, gdy na stanowisku premiera J. Oleksego zastąpił inny przedstawiciel SLD, Włodzimierz Cimoszewicz. Warto wspomnieć, iż 27 września 1996 roku oba ugrupowania podpisały umowę, w której deklarowały utrzymanie koalicji do końca kadencji^[24]. We wszystkich trzech gabinetach, które zostały uformowane po wyborach z 1993 roku rolę ugrupowania inicjującego pełnił SLD, dopełniającemu zaś – PSL.

Rządy koalicyjne w kadencji 1997–2001

Kolejne wybory, tym razem przeprowadzone w konstytucyjnym terminie, odbyły się 21 września 1997 roku. Do parlamentu weszli reprezentanci pięciu komitetów oraz dwóch przedstawicieli mniejszości niemieckiej. SLD zdobył ponad 3,5 mln głosów, co przełożyło się na 164 mandaty. Pomimo znacznego wzrostu poparcia w porównaniu

[22] Zob. M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki po 1989 roku*, Warszawa 2004.

[23] A. Dudek, op. cit., s. 290.

[24] Ibidem, s. 355.

z wyborami z 1993 roku (przy jednoczesnej utracie siedmiu mandatów) SLD straciło miano największego ugrupowania w Sejmie. Inaczej przedstawiała się sytuacja PSL. Partia ta poniosła wielkie konsekwencje współtworzenia rządu przez poprzednie cztery lata. Ludowcy utracili – względem poprzedniej elekcji – ponad połowę swojego poparcia wyborczego i aż 80% mandatów^[25]. Z drugiej najsilniejszej partii w Sejmie PSL stało się dopiero czwartą siłą. W żadnej kolejnej elekcji parlamentarnej poparcie dla Stronnictwa nie przekroczyło 10%, a liczba mandatów nie była wyższa niż 40.

Wybory w 1997 roku wygrała Akcja Wyborcza Solidarność (AWS) – powstała rok wcześniej szeroka koalicja ugrupowań post-solidarnościowych. W jej skład wchodziło ponad 40 mniejszych lub większych ugrupowań. Wśród nich były także te, które współtworzyły rządy J. Olszewskiego czy H. Suchockiej. AWS uzyskało ponad 33% głosów i niemalże 44% mandatów. I to właśnie to ugrupowanie przyjęło rolę inicjatora przetargów koalicyjnych. Stosunkowo mała liczba partii w Sejmie oraz niechęć do tworzenia koalicji z PSL i Ruchem Odbudowy Polski mocno ograniczyły Akcji wybór potencjalnych partnerów koalicyjnych. Dość oczywistym wyborem stała się zatem Unia Wolności (UW). Przetargi koalicyjne trwały ponad miesiąc i zakończyły się podpisaniem umowy koalicyjnej pomiędzy tymi dwoma podmiotami. Prezydent Aleksander Kwaśniewski powierzył misję tworzenia rządu nieznanemu szerzej działaczowi AWS, Jerzemu Buzkowi^[26]. Jego gabinet mógł liczyć na poparcie 261 posłów, co wydawało się dość stabilną większością. Koalicja ta jednak nie przetrwała do końca kadencji. Pierwszy rząd J. Buzka upadł na początku czerwca 2000 roku, kiedy to członkowie gabinetu z ramienia UW podali się do dymisji. Do końca kadencji J. Buzek pełnił rolę szefa rządu mniejszościowego.

[25] Por. J. Kozierska, *Wyborcze koszty rządzenia koalicyjnego w Europie Środkowej*, Wrocław 2013, s. 58–61.

[26] A. Dudek, op. cit. s. 376–377.

Rządy koalicyjne w kadencji 2001–2005

Kolejne wybory odbyły się w 2001 roku i przyniosły dość zaskakujące, z perspektywy dotychczas rządzących ugrupowań, wyniki. Wewnętrzne konflikty i postępujący od elekcji w 1997 roku rozpad AWS spowodowały, iż ugrupowanie to (zarejestrowane jako koalicyjny komitet wyborczy) nie zdołało przekroczyć 8-procentowego progu wyborczego, a tym samym wprowadzić swojej reprezentacji do Sejmu. Współrządząca do 2000 roku UW zdobyła poparcie nieznacznie przekraczające 3% i także nie zdobyła żadnego mandatu. Jednocześnie ugrupowanie to, przekształcone w 2005 roku w Partię Demokratyczną – demokraci.pl, nie wystawiało od tego czasu samodzielnej listy w wyborach parlamentarnych.

W 2001 roku wybory wygrał SLD, który stworzył koalicyjny komitet wyborczy wraz z Unią Pracy. Koalicji SLD–UP udało się uzyskać ponad 41% głosów i 47% mandatów^[27]. Wyniki te nie zagwarantowały koalicji samodzielnych rządów, zatem przystąpiła ona do rozmów koalicyjnych, których naturalnym uczestnikiem zostało PSL. Pierwszy rząd Leszka Millera otrzymał wotum zaufania 26 października większością 306 głosów, mógł jednak liczyć na stałe poparcie 258 posłów^[28]. W przypadku tego rządu oczywistą rolę partii inicjującej odegrał SLD, natomiast UP i PSL należy traktować jako ugrupowania dopełniające. Koalicja SLD–UP z PSL przetrwała do marca 2003 roku, kiedy to politycy PSL zostali usunięci z rządu w wyniku konfliktu wokół ustawy o biopaliwach. Kolejne dwa rządy – tj. drugi rząd L. Millera oraz rząd Marka Belki – były nadal rządami koalicyjnymi (koalicja wyborcza SLD–UP), jednak o charakterze mniejszościowym. Rządom lewicy, które były głęboko trawione przez kolejne kryzysy, udało się przetrwać do końca kadencji głównie dzięki poparciu prezydenta A. Kwaśniewskiego forsującego w 2004 roku pomysł powierzenia stanowiska premiera M. Belce^[29].

[27] Trzy mandaty przypadły Unii Pracy.

[28] A. Antoszewski, J. Kozierska, op. cit. s. 345–346.

[29] A. Dudek, op. cit., s. 507.

Rządy koalicyjne w kadencji 2005–2007

Wyniki wyborów w 2005 roku odzwierciedlały spektakularny spadek poparcia społecznego dla SLD. Sojusz zdobył jedynie 11,31% głosów, co dało mu dopiero czwarte miejsce wśród startujących ugrupowań i stratę ponad 75% mandatów. Kandydaci UP wystartowali w 2005 roku z list nowej lewicowej formacji, Socjaldemokracji Polskiej (SDPL), która jednak nie zdołała przekroczyć 5-procentowego progu wyborczego. Można powiedzieć, iż PSL straciło najmniej spośród ugrupowań współrządzących w poprzedniej kadencji, jednakże poparcie na poziomie niecałych 7% zagwarantowało partii jedynie 25 mandatów, co stanowiło spadek o ponad 40% względem 2001 roku.

Wybory w 2005 roku zdominowały dwie formacje stosunkowo nowe na polskim rynku politycznym. Były to Prawo i Sprawiedliwość (PiS) oraz Platforma Obywatelska (PO). Nieformalne porozumienie pomiędzy obiema partiami, którego celami miały być odsunięcie od władzy SLD, a także powołanie wspólnego rządu, zostało zawiązane już w 2002 roku. Wybory wygrało (z niewielką przewagą) PiS, które objęło pozycję formacji inicjującej przetargi koalicyjne. Naturalnym koalicjantem miała zostać PO. Jednakże w wyniku szeregu konfliktów, przede wszystkim dotyczących podziału stanowisk rządowych, ale także obsady stanowiska Marszałka Sejmu, koalicja gabinetowa nie powstała. Rząd PiS, na czele którego stanął Kazimierz Marcinkiewicz, został powołany jako rząd jednopartyjny mniejszościowy.

PiS jednakże nadal poszukiwało sposobu na wzmocnienie pozycji rządu poprzez stworzenie koalicji większościowej. Po nieudanych próbach utworzenia gabinetu z PO liczba potencjalnych partnerów koalicyjnych zawężyła się do trzech (PiS całkowicie odrzucało możliwość współpracy z SLD). Były to: Samoobrona RP (SRP), Liga Polskich Rodzin (LPR) oraz PSL. To ostatnie jednak dość szybko odrzuciło możliwość współpracy z partią Jarosława i Lecha Kaczyńskich. PiS, SRP oraz LPR prowadziły długie negocjacje^[30], w wyniku których

[30] Ich efektem było m.in. podpisanie w lutym 2006 roku tzw. paktu stabilizacyjnego.

5 maja 2006 roku powstał drugi rząd K. Marcinkiewicza. W jego skład weszły trzy wymienione ugrupowania, a gabinet mógł cieszyć się większością 238 posłów^[31]. Rząd ten przetrwał jedynie dwa miesiące, kiedy to na stanowisku premiera K. Marcinkiewicza zastąpił J. Kaczyński. Zmiana szefa rządu nie wpłynęła jednak na jego partyjny skład i na role partii w nim zasiadających, a zawiązana kilka miesięcy wcześniej koalicja gabinetowa została zachowana.

Jednakże od samego początku utrzymanie koalicji okazało się bardzo trudne, czego przykładem może być usunięcie z rządu w 2006 roku lidera SRP, Andrzeja Leppera^[32]. Nie skutkowało to jednak kategorycznym zerwaniem koalicji, pomimo wielu zapowiedzi takiego działania, gdyż pozostali przedstawiciele Samoobrony wciąż zasiadali w rządzie. Ostatecznie koalicja upadła w sierpniu 2007 roku, kiedy to zdymisjonowani zostali przedstawiciele SRP oraz LPR. Tym samym powstał drugi rząd J. Kaczyńskiego, a gabinetem ponownie samodzielnie kierowało PiS. Brak stabilnej większości w Sejmie szybko wykorzystała opozycja, w której znaleźli się także posłowie LPR i SRP, i już 7 września 2007 roku Sejm – w wyniku porozumienia zawartego przez ówczesnego prezydenta, L. Kaczyńskiego, i lidera opozycji, D. Tuska – przegłosował wniosek o samorozwiązanie^[33], co ostatecznie skutkowało przeprowadzeniem w 2007 roku przedterminowych wyborów parlamentarnych.

Rządy koalicyjne w kadencjach 2007–2011 i 2011–2015

W wyniku tychże wyborów PiS straciło pozycję najsilniejszej partii w Sejmie na rzecz PO. Jednocześnie zwiększyło się społeczne poparcie dla PiS, w efekcie czego partia ta zdobyła o 11 mandatów więcej niż dwa lata wcześniej. Zdecydowanie odmienne były losy SRP i LPR. Obu ugrupowaniom udało się wystawić samodzielne listy wyborcze, jednakże poparcie dla nich nie przekroczyło 1,5%.

[31] A. Antoszewski, J. Kozierska, op. cit., s. 345–346.

[32] A. Dudek op. cit., s. 574.

[33] Ibidem, s. 590.

Ostatecznie partie te w dość szybkim czasie niemalże całkowicie zniknęły z polskiej sceny politycznej.

Zdecydowanym zwycięzcą wyborów okazała się PO, zdobywając ponad 41% głosów i 45% mandatów. Bardzo dobry wynik PO (podobnie jak wcześniejszy rezultat SLD w 2001 roku) nie umożliwił jej jednak stworzenia jednopartyjnego większościowego gabinetu. By móc stworzyć gabinet dysponujący stabilną większością, PO rozpoczęła proces przetargów koalicyjnych, zapraszając do rozmów czwartą pod względem liczebności partię w Sejmie, tj. PSL, przełamując tym samym funkcjonujący od 1991 genetyczny model doboru partnerów koalicyjnych^[34]. Niezbyt długie negocjacje zakończyły się sukcesem, w wyniku czego stworzony został rząd PO–PSL na czele z D. Tuskiem. Rząd ten mógł liczyć na wsparcie zaplecza parlamentarnego w liczbie 240 posłów. Gabinet D. Tuska okazał się pierwszym po 1991 roku, który przetrwał w niezmienionym składzie partyjnym pełną kadencję parlamentu.

W 2011 roku, pierwszy raz od elekcji w 1991 roku, współrządzającej partii udało się ponownie zwyciężyć w następujących po sobie wyborach. PO utrzymała swój dominujący status, osiągając tylko nieznacznie niższe poparcie niż w poprzedniej elekcji i tracąc jedynie dwa mandaty (mniej niż 1%). Niewspółmiernie większe straty wyborcze poniosło PSL, które straciło 3 mandaty, co stanowiło około 10% stanu posiadania z roku 2007. Jeszcze przed wyborami oba ugrupowania zapowiedziały, że po wygranych wyborach koalicja zawarta w 2007 roku zostanie utrzymana. Tak też się stało i zarówno drugi rząd D. Tuska, jak i rząd Ewy Kopacz (zmiana na stanowisku premiera została wymuszona przez objęcie przez D. Tuska stanowiska przewodniczącego Rady Europejskiej) opierały się na koalicji PO–PSL, która posiadała w Sejmie wymaganą większość (235 mandatów w przypadku rządu D. Tuska i 234 mandaty w przypadku rządu E. Kopacz^[35]).

[34] A. Antoszewski, J. Kozierska, op. cit., s. 361.

[35] M. Cichosz, J. Kozierska, op. cit.

Rządy koalicyjne po 2015 roku

Kolejna elekcja w 2015 roku zasadniczo zmieniła sytuację. Wybory wygrało PiS, uzyskując ponad 37% poparcia. Istotne straty poniosły rządzące dotychczas ugrupowania. PO straciło 69 mandatów, zaś PSL – 12. Dodatkowo ludowcy jedynie nieznacznie zdołali przekroczyć próg wyborczy, otrzymując poparcie na poziomie 5,13% głosów. Był to najgorszy wynik tej partii od 1991 roku.

PiS wygrało zdecydowanie, zdobywając poparcie 37,58% głosów oraz 235 mandatów. Po raz pierwszy przedstawiciele jednej listy wyborczej mogli się cieszyć ze zdobycia większości w Sejmie. Na czele gabinetu stanęła działaczka partii, Beata Szydło. Trudno jest jednoznacznie określić charakter tego gabinetu (jak i kolejnych tworzonych przez PiS). Z jednej strony należy go uznać za rząd jednopartyjny, na co może wskazywać jedna niekoalicyjna (w sensie formalnoprawnym) lista wyborcza PiS. Jednakże od 2015 roku rządy w Polsce noszą również wszelkie znamiona rządów koalicyjnych, za które odpowiada koalicja Zjednoczonej Prawicy.

Koalicja Zjednoczonej Prawicy (ZP) powstała w 2014 roku w wyniku porozumienia pomiędzy dwiema partiami – Solidarną Polską oraz Polską Razem (później przekształconą w Porozumienie). Kilka dni później ZP zawarła porozumienie z PiS, m.in. w sprawie startu polityków obu ugrupowań z list wyborczych PiS w wyborach parlamentarnych w 2015 roku. Tym sposobem oba ugrupowania uzyskały reprezentację parlamentarną, obejmując odpowiednio 6 i 9 mandatów^[36]. Rząd B. Szydło działał bez jakiegokolwiek formalnej umowy koalicyjnej, ponieważ takowa nie została podpisana pomiędzy ugrupowaniami aż do listopada 2019 roku. Stan posiadania poszczególnych partii w ramach klubu parlamentarnego PiS jasno wskazywał na role, jakie partie pełniły w ramach tego nieformalnego porozumienia. Ważne jest jednak, by podkreślić, iż w 2015 roku trzech członków gabinetu B. Szydło reprezentowało Porozumienie i Solidarną Polskę. Byli to: lider Porozumienia – Jarosław Gowin

[36] Ibidem.

(Wiceprezes Rady Ministrów oraz Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego), lider Solidarnej Polski – Zbigniew Ziobro (Minister Sprawiedliwości) oraz Beata Kempa również z SP (Minister – członek Rady Ministrów). Dymisja B. Szydło w grudniu 2017 roku i powołanie – w następstwie tej dymisji – na urząd premiera Mateusza Morawieckiego nie zmieniło ich statusu, a dodatkowo w styczniu 2018 roku stanowisko Ministra Przedsiębiorczości i Technologii objęła reprezentująca Porozumienie – Jadwiga Emilewicz.

Wybory w 2019 roku nie przyniosły większej zmiany na scenie parlamentarnej w kontekście procesu formowania rządu. Wzrosło społeczne poparcie dla listy PiS, jednakże przypadła jej identyczna liczba mandatów (235). Co ciekawe, w ramach koalicji ZP znacznie wzrosła liczba mandatów sprawowanych przez deputowanych Porozumienia Jarosława Gowina (18) oraz Solidarnej Polski (17)^[37]. Jednakże ze względu na to, iż oba ugrupowania nie startowały z samodzielnych list wyborczych, bardzo trudno jest oszacować ich faktyczne poparcie społeczne, a tym bardziej konsekwencje zasiadania w rządzie. Warto jednak podkreślić, że ani Solidarna Polska, ani Porozumienie w sondażach poparcia dla partii politycznych, które traktują oba podmioty jako samodzielne byty polityczne, nie uzyskują poparcia dającego im szansę na samodzielne wejście do parlamentu^[38]. Sytuacja ta może świadczyć o niejakiem lekceważeniu opinii wyborców, przy jednoczesnym podkreślaniu interesów politycznych określonych podmiotów^[39].

[37] Ibidem.

[38] Dodatkowo opuszczenie rządu przez Jarosława Gowina w sierpniu 2021 roku i podziały wewnątrz Porozumienia, które były tego skutkiem, wydają się całkowicie przekreślać te szanse. Wg sondażu IBRiS z września 2021 roku, przeprowadzonego na zlecenie portalu *Wirtualna Polska*, poparcie dla Porozumienia wynosiło około 1,2%, a dla Solidarnej Polski – 1,5%.

[39] Zob., A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich*, Wrocław 2004, s. 37.

Podsumowanie

Rządy koalicyjne to dominujący model gabinetu tworzonego w Polsce od 1991 roku. Jeżeli prześledzimy losy uczestników tychże koalicji, to łatwo zauważyć, że partie inicjujące proces tworzenia gabinetu, począwszy od 1991 roku, niemalże zawsze^[40] potrafiły utrzymać się na scenie parlamentarnej, nawet jeżeli ich straty wyborcze po okresie rządzenia były znaczne (jak np. w przypadku SLD w 2005 roku). Zdecydowanie inaczej przedstawiają się losy partii dopełniających (zob. tab. 2).

Tabela 2. Partie dopełniające na arenie parlamentarnej w latach 1991–2021

Premier	Rok powstania rządu	Partie dopełniające	Liczba mandatów zdobytych w elekcji, która dała partii miejsce w rządzie	Liczba mandatów zdobytych w elekcji następującej po zasiadaniu partii w rządzie
J. Olszewski	1991	ZChN	49	0
		PL	28	0
		PChD	4	0
H. Suchocka	1992	PL	28	0
		ZChN	49	0
		KLD	37	0
		PChD	4	0
		PPPP	16	0
		SLCh	10	0
W. Pawlak	1993	PSL	132	27
J. Oleksy	1995	PSL	132	27
W. Cimoszewicz	1996	PSL	132	27
J. Buzek I	1997	UW	60	0
L. Miller I	2001	PSL	42	25

[40] Wyjątek stanowią Porozumienie Centrum w 1993 roku i Akcja Wyborcza Solidarność w roku 2001.

Premier	Rok powstania rządu	Partie dopełniające	Liczba mandatów zdobytych w elekcji, która dała partii miejsce w rządzie	Liczba mandatów zdobytych w elekcji następującej po zasiadaniu partii w rządzie
K. Marcinkiewicz II	2006	LPR	34	0
		SRP	56	0
J. Kaczyński	2006	LPR	34	0
		SRP	56	0
D. Tusk I	2007	PSL	31	28
D. Tusk II	2011	PSL	28	16
E. Kopacz	2014	PSL	28	16
B. Szydło	2015	P	8	18
		SP	9	17
M. Morawiecki I	2017	P	8	18
		SP	9	17
M. Morawiecki II	2019	P	18	-
		SP	17	-

Źródło: opracowanie własne. Zob. J. Kozierska, op. cit., s. 57–61.

Koszty rządzenia tychże partii wydają się być ogromne. Warto zaznaczyć, że nie wpływał na nie czas zakończenia współpracy (w trakcie kadencji lub wraz z końcem kadencji) oraz jej sposób (samodzielne jej opuszczenie lub usunięcie przez partię inicjującą). W niemalże każdym przypadku było podobnie: większość z nich, poza PSL^[41], swój udział w rządzie przypłaciło kresem politycznej egzystencji. Nawet ludowcy, mimo liczebnej i stabilnej bazy członkowskiej, za swój udział w kolejnych rządach płacili wysoką cenę znacznego spadku poparcia społecznego. Można zatem uznać, iż partie, które w Polsce odgrywały w obrębie koalicji gabinetowej rolę partii dopełniających, nie były w stanie skutecznie wypełnić funkcji organizacyjnej, czyli nie zdołały przetrwać, a chęć zasiadania w rządzie przesłaniała im

[41] Kosztów (lub zysków) poniesionych przez Solidarną Polskę oraz Porozumienie (po udziale w rządach B. Szydło i pierwszym rządzie M. Morawieckiego) nie można jednoznacznie sklasyfikować ze względu na udział tych partii w procesie wyborczym w ramach szerszej listy wyborczej PiS.

możliwe konsekwencje takiego zaangażowania. W konsekwencji współrządzenia dość szybko znikają ze sceny politycznej. Nie były w stanie wystarczająco okrzepnąć na scenie politycznej i zbudować silnego zaplecza, które zapewniłoby im możliwość realizowania pozostałych funkcji.

„Znikanie” ze sceny partyjnej kolejnych podmiotów otwiera drogę do powstawania nowych, to zaś powoduje, iż w przypadku każdych kolejnych wyborów dość trudno przewidzieć prawdopodobny skład gabinetu. Mogą się w nim znaleźć ugrupowania nowe, które dopiero co powstały, choć nie będą to raczej ugrupowania posiadające cechy ugrupowań inicjujących. Bez większych problemów może powstać kolejna partia o biernym potencjale koalicyjnym, która najprawdopodobniej, na krótki moment, będzie w stanie stać się pożądanym partnerem przetargów koalicyjnych. Jednakże z czasem (najczęściej wraz z kolejną elekcją) status ten utraci, a za możliwość współtworzenia gabinetu zapłaci najwyższą cenę, jaką będzie „polityczna śmierć”. I nawet jeżeli będzie to jedynie „śmierć” określonej formy organizacji, gdyż – jak wspomniano wcześniej – jej działacze najpewniej objawią się w innym ugrupowaniu (nowopowstałym lub tym, które na scenie politycznej znalazło swoje w miarę stałe miejsce), to wpłynie to na funkcjonowanie sceny politycznej, stabilność systemu partyjnego czy zachowania wyborców, a w konsekwencji – także na kształt każdego kolejnego rządu. Niezależnie od tego, czy będzie miał on charakter koalicyjny, czy też nie.

Bibliografia

- Antoszewski A., *Polska scena polityczna. System czy chaos?*, Wydawnictwo Wers, Bydgoszcz 2002.
- Antoszewski A., *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004.
- Antoszewski A., *Partie i systemy partyjne państw Unii Europejskiej na przełomie wieków*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Antoszewski A., *Parlamenty Europy Środkowej i Wschodniej jako podmioty polityki: przyczynek do dyskusji o podmiotowości organizacji politycznej*, „Zarządzanie Publiczne”, t. 29, nr 3 (2014), s. 115–124.
- Antoszewski A., Herbut R. (red.), *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, wyd. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.
- Antoszewski A., Herbut R. (red.), *Leksykon politologii*, wyd. 1, Wydawnictwo Atla 2, Wrocław 1996.
- Antoszewski A., Kozierska J., *Poland: Weak Coalitions and Small Party Suicide in Government*, [w:] T. Bergman, G. Ilonszki, W.C. Müller (red.), *Coalition Governance in Central Eastern Europe*, Oxford University Press, Oxford 2019. <https://doi.org/10.1093/oso/9780198844372.003.0009>
- Cichosz M., Kozierska J., *Poland: Permanent coalitions, weakening position of the Prime Minister and competition within the right*, w druku.
- Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989–2015*, Wydawnictwo Znak Horyzont, Kraków 2016.
- Grabowska M., *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki po 1989 roku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- Kozierska J., *Wyborcze koszty rządzenia koalicyjnego w Europie Środkowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013.
- Łuczak A., *33 dni premiera Pawłaka*, BGW, Warszawa 1992.

- Mainwaring S., Torcal M., *Party System Institutionalization and Party System Theory after the Third Wave of Democratization*, [w:] R.S. Katz, W. Crotty (red.), *Handbook of Party Politics*, SAGE Publishing, London 2006, s. 204–227.
- Mair P., *Party System Change: Approaches and Interpretations*, Oxford University Press, Oxford 1997.
- Sartori G., *Parties and Party Systems, A Framework for Analysis*, Cambridge University Press, Cambridge 1976.